

# Przepchnięcie CISPA kosztowało 84 mln dolarów

24 kwietnia 2013

Za kontrowersyjną ustawą CISPA, zagrażającą prywatności internautów, stały dość duże pieniądze – 84 mln dolarów. Może to tłumaczyć dlaczego kongresmani głosowali za ustawą, pomimo jej dawnej porażki, sprzeciwu internautów oraz groźby prezydenckiego weta.

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy, że kontrowersyjna ustawa CISPA została przyjęta przez amerykańską Izbę Reprezentantów pomimo wielu kontrowersji i groźby prezydenckiego weta.

CISPA to ustawa, która ma ułatwić walkę z cyberzagrożeniami m.in. ułatwiając przekazywanie agencjom rządowym informacji o tych zagrożeniach. Niestety ta sama ustawa może znacznie ułatwić przekazywanie rządowi danych o internautach i trudno będzie kontrolować jak te dane będą wykorzystywane.

Jeszcze gorsze jest to, że CISPA już raz została odrzucona przez senat, pod presją strony społecznej. Mimo to ustawa wróciła w niemal niezmienionej formie i pod tą samą nazwą i jak dotąd przechodzi przez kolejne etapy procesu legislacyjnego.

CISPA ma wsparcie wielu firm. Swojego czasu nawet Facebook głośno jej bronił. Część tych firm ma obawy przed cyberatakami, takimi jak te, których ofiarą rzekomo padł New York Times. To jednak nie wszystko. Niektóre firmy, jak Facebook czy operatorzy telekomunikacyjni, mogą skorzystać dzięki temu, że CISPA uwolni ich częściowo z odpowiedzialności za dane. Jeśli rząd poprosi o dane internautów, trzeba będzie po prostu je oddać, bez rozterek.

Można się też spotkać z opiniami, że CISPA jest przygotowaniem gruntu pod inne drakońskie ustawy, które zwiększą kontrolę nad

przepływem informacji w sieci. Padają porównania do słynnej SOPA, choć można z tym dyskutować.

Tak czy owak firmy i organizacje branżowe wyłożyły dużo pieniędzy na kongresmanów, którzy poparli CISPA.

Według niezależnej organizacji MapLight, która zajmuje się śledzeniem przepływu pieniędzy w polityce, kongresmani otrzymali w sumie 84 mln dolarów od organizacji wspierających CISPA. Dla porównania, od organizacji przeciwnych CISPA otrzymali oni 17,7 mln dolarów. Mowa o pieniądzach wyłożonych m.in. na kampanie wyborcze. Szczegóły na stronie Maplight.

Niemal 5-krotnie większe środki od organizacji broniących CISPA mogą tłumaczyć, dlaczego deputowani republikańscy zmienili zdanie co do ustawy. Pieniądze to jednak nie wszystko. Zwolennicy CISPA postarali się również o wywarcie nacisku na polityków w odpowiednim czasie.

Na początku ubiegłego tygodnia, jeszcze przed głosowaniem, firma IBM wysłała do Waszyngtonu 200 swoich przedstawicieli (tak, dwustu) aby namawiali polityków do wspierania CISPA. Efektem tych działań było to, że 36 deputowanych dopisało się do CISPA jako „sponsorzy”, czyli politycy oficjalnie wspierający inicjatywę. Przed tą akcją CISPA miała tylko dwóch sponsorów.

Nie jest żadną tajemnicą, że polityka jest wspierana pieniędzmi, a deputowani głosując spłacają swoje polityczno-finansowe długi. Dane MapLight mogą jednak dowodzić, że to nie obawy o bezpieczeństwo stoją za CISPA. Po prostu biznes tej ustawy chce.

Tymczasem przeciwnicy CISPA coraz częściej i coraz odważniej sugerują, że jest to ustawa zbliżona naturą do SOPA. Być może jest to zabieg wizerunkowy, bo SOPA kojarzy się wyjątkowo źle. Z drugiej strony, wśród zwolenników CISPA znajdują się wcześniejsi zwolennicy SOPA oraz operatorzy realizujący teraz prawo sześciu ostrzeżeń.

Poza tym odkryto nowe podobieństwo między CISPA i SOPA. Swojego czasu za ustawą SOPA stały podobne pieniądze – 85 mln dolarów. Można się zastanawiać, czy właśnie tyle mają kosztować ustawy zagrażające wolności online?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)